

Pamięć zbiorowa – muzeum – miejsce pamięci

*Bez pamięci nie można żyć,
ona przecież wynosi człowieka ponad świat zwierząt,
stanowi postać jego duszy,
a zarazem jest tak zawodna, nieuchwytna, zdradliwa.*

Ryszard Kapuściński¹

I.

Od około ćwierćwiecza obserwujemy na świecie wzrost zainteresowania przeszłością i pamięcią o niej. Pierre Nora, francuski historyk, członek Akademii Francuskiej i autor kilkutomowej pracy *Lieux de mémoire* (Miejsca pamięci) nazwał ten okres „czasem pamięci”, „erą upamiętniania”. Badacze wskazują na kilka czynników, które wpłynęły na ten stan. Jednym z nich, i jak się wydaje najważniejszym, jest refleksja na temat holocaustu, która zapoczątkowała na wielką skalę zjawisko publicznego upamiętniania zagłady Żydów w Europie, a na tej podstawie ofiar II wojny światowej w ogólności, uczestników ruchu oporu itd.². Kolejnym czynnikiem było zjawisko, które Nora określił jako „demokratyzację historii”, tj. pojawienie się ruchów niepodległościowych zarówno wśród narodów, jak i grup mniejszościowych, np. etnicznych, seksualnych, religijnych. Jeszcze innym czynnikiem jest tzw. przyspieszenie historii, czyli zmiany, jakie w ciągu krótkiego okresu zaszły w świecie. „Przyspieszenie historii” spowodowało zakłócenie linearnej ciągłości, istniejącej pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. „Nad kształtem przyszłości ciąży teraz absolutna niepewność. I ta niepewność nakłada na teraźniejszość (...) obowiązek pamiętania. (...) obowiązek nabożnego gromadzenia (...) wszystkich widzialnych śladów i wszystkich materialnych znaków, które zaświadcza (być może), czym jesteśmy lub czym się okazemy”³. W związku z tym Nora pisał o „hipertrofii instytucji i narzędzi pamięci: muzeów, archiwów, bibliotek, kolekcji (...)”⁴. Natomiast „demokratyzacja historii” i wyłonienie się tzw. pamięci mniejszości spowodowało wzrost zainteresowania przeszłością tych grup jako istotnym składnikiem ich tożsamości, a także waloryzowanie pojęcia „pamięci zbiorowej”. Francuski historyk pojmuje pojawienie się tej ostatniej jako odwrócenie dotychczasowej sytuacji, w której „jednostki miały pamięć, zbiorowości miały historię”⁵.

Kerwin Lee Klein, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego, zajmujący się m.in. badaniami nad teorią historii konkludował, że zainteresowanie pamięcią jest wynikiem poszukiwania alternatywy dla dyskursu historycznego w świecie postmodernistycznym⁶. Ryszard Kapuściński zauważał w związku z tym, iż wraz z postępem globalizacji postępuje proces jej przeciwny, który zmusza ludzi do poszukiwania swej indywidualności, a poprzez odniesienie się do przeszłości – swej tożsamości. Twierdził, że jest to zjawisko jak ze wszech miar pozytywne. Szczególną rolę widział tutaj jednak nie w instytucjach, ale w człowieku. To on jest głównym depozytariuszem, nosicielem pamięci miejsca, pamięci lokalnej. Pomimo funkcjonowania takich kategorii, jak pamięć zbiorowa czy pamięć pokoleniowa, według niego zasadniczo jednak pamięć jest zindywidualizowana, a przez to zróżnicowana. Kapuściński dostrzegał także, że mimo owego „boomu pamięci”, „człowiek współczesny nie troszczy się o własną pamięć, ponieważ żyje otoczony pamięcią zmagazynowaną”⁷. Rozwój mechanicznych nośników pamięci, które „zwalniają” nas niejako

¹ Kapuściński R.: *Podróże z Herodotem*. Kraków 2005, s. 76.

² Winter J.: *The Generation of Memory: Reflections on the “Memory Boom” in Contemporary Historical Studies*. „GHI Bulletin” [online] 2000, no 27 [dostęp 30 VI 2007]. Dostępny na stronie internetowej German Historical Institution, Washington D.C.: www.ghidc.org/bulletin27F00/b27winterframe.html; także Klein K.L.: *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*. „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” [dalej: „PSL. Konteksty”] 2003, z. 3–4, s. 42–56.

³ Nora P.: *Czas pamięci*. „Res Publica Nova” 2001, nr 7, s. 40.

⁴ *Ibidem*, s. 40.

⁵ *Ibidem*, s. 41.

⁶ Klein K.L.: *O pojawieniu się pamięci...*, s. 56.

⁷ Kapuściński R.: *Podróże...*, s. 76.

z obowiązku pamiętania, nadmiar danych, których świadomość ludzka nie jest w stanie przyswoić, a wreszcie „przyspieszenie historii” zarówno w sensie czasowym, jak i przestrzennym, stanowią według Kapuścińskiego podstawowe zagrożenia dla pamięci⁸. W obliczu tych zagrożeń człowiek jak gdyby oddaje pamięć instytucjom. Pisał: „(...) coraz więcej z nas, z naszego wnętrza jest wyjmowane i delegowane do rozmaitych instytucji. Idzie mi właśnie o cały ten proces instytucjonalizacji, biurokratyzacji pamięci. Tworzy się rozmaite instytucje – u nas choćby Instytut Pamięci Narodowej – zajmujące się organizacją tej naszej pamięci. I wzrasta w nas takie przekonanie, że „oni” się tym zajmą. „Oni” mają swoje archiwa, a człowiek, jak mówiłem, pozbywa się własnej, indywidualnej pamięci i odsyła ją do anonimowej instytucji. A mnie chodzi o tę pamięć osobną, różnicującą nas. Pamięć, którą rozwijamy w czasie i poprzez którą budujemy siebie, tworzymy własną tożsamość i osobowość. Bo tym m.in. różnimy się, że mamy różne pamięci, że każdy z nas pamięta różne rzeczy i wartości, że przywiązuje się do pewnych etapów pamięci czy rodzajów pamięci. Mnie chodzi o to, że powiedzenie, że żyjemy w czasach pamięci, może być najwyżej oznaką, że żyjemy w czasach coraz bardziej zinstytucjonalizowanej pamięci, a coraz mniej w czasach pamięci jako wartości osobowej, jako wartości prywatnej”⁹.

W takim rozumieniu, szkoły, archiwa, biblioteki czy muzea deponują więc głównie pamięć zbiorową. Socjolog profesor Barbara Szacka¹⁰ terminem tym określiła „wszelkie wyobrażenia o zbiorowej przeszłości i odniesienia do niej zarówno w kulturze pewnej zbiorowości, jak i w świadomości jednostek wchodzących w jej skład, a także najrozmaitsze sposoby upamiętniania postaci i wydarzeń przeszłości”¹¹. Formułując taką definicję, zwróciła jednocześnie uwagę na różnorodność stosowanych niekiedy zamiennie pojęć: pamięć zbiorowa, pamięć społeczna, świadomość społeczna, świadomość historyczna, pamięć kulturowa, a także na wielorakie rozumienie pojęcia „pamięć zbiorowa” przez badaczy tej problematyki na świecie i w Polsce. Szacka podkreśliła przy tym, iż w świetle obecnych badań nie należy utożsamiać i stosować zamiennie pojęć „pamięć zbiorowa” i „pamięć społeczna”, gdyż tę ostatnią rozumie się raczej jako pamięć indywidualną, poddaną wpływowi czynników społecznych¹². Jednocześnie wydaje się ona być składnikiem pamięci zbiorowej w tym wymiarze w jakim jednostka, konstruując na różne sposoby wyobrażenia na temat przeszłości i przetwarzając je odpowiednio do własnych standardów kulturowych i przekonań światopoglądowych, jest poddawana tym standardom,



Tablica pamiątkowa na ścianie Domu Śląskiego przy ul. Pomorskiej, 2007, fot. G. Jeżowski

wytwarzanym wspólnie, społecznie. Prowadzi to w konsekwencji do ujednolicenia wyobrażeń o przeszłości wśród członków danej grupy, czyli do wytworzenia się „zbiorowej pamięci” dziejów¹³. Pamięć ta umiejscowiona jest nie tylko w jednostkach, ale także w kulturowych artefaktach.” (...) Pomniki, obrazy, filmy, powieści, wszystko to odgrywa rolę w tworzeniu obrazu zbiorowej przeszłości”¹⁴.

David Lowenthal twierdził, że „pamiętamy to, co powtarzamy”. Sama przeszłość jest nieodgadniona, iluzoryczna, „pamiętana” za pośrednictwem innych ludzi, obrazów, wyobrażeń. Jest więc to pamięć „z drugiej ręki”, przefiltrowana przez różnego rodzaju czynniki, podatna manipulacjom i transformacjom¹⁵. Zmiana wyobrażeń o przeszłości, zmiana pamięci dokonuje się zawsze z powodu teraźniejszości. Zmieniamy nasze dziedzictwo (pamięć o nim), aby uczynić je bardziej atrakcyjnym w warunkach współczesnych. Szukamy sposobu, by stało się częścią nas samych i odwrotnie, przystosowujemy je do własnych wyobrażeń i aspiracji¹⁶. Ważnym elementem odniesień do przeszłości są wszelkie zabytki, relikty, a w czasach nam współczesnych wzrasta rola ich „zachowywania”. Przybiera ono różne formy – obok purystycznej, czystej konserwacji, często jest to po prostu przekształcanie, dostosowywanie do nowych potrzeb, znajdowanie dla rzeczy czy też budynków nowych funkcji, np. obiekty poprzemysłowe stają się muzeami, galeriami sztuki. W Londynie, w budynkach byłej elektrowni powstała galeria Tate Modern, a w Warszawie, w elektrowni tramwajowej – Muzeum Powstania Warszawskiego, zaś częściowo opustoszała Stocznia Gdańska adaptowana jest przez artystów skupionych wokół Instytutu Sztuki Wyspa.

⁸ O pamięci i jej zagrożeniach (z Ryszardem Kapuścińskim rozmawiają Zbigniew Benedyktowicz i Dariusz Czaja). „PSL. Konteksty” 2003, nr 3–4 s. 19.

⁹ *Ibidem*, s. 19.

¹⁰ Socjolog, emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego, zajmująca się badaniem pamięci społecznej; pracuje w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.

¹¹ Szacka B.: Pamięć zbiorowa. W: *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*. Red. A. Szpociński. Warszawa 2005, s. 17.

¹² *Ibidem*, s. 23. B. Szacka przyznaje, że w swych wcześniejszych tek-

stach również stosowała oba pojęcia zamiennie. Por. także: Bieńkowska B.: *Mała historia pamięci*. „Znak” 1995, nr 5, s. 19–30; Chlebowska B.: Muzealne aspekty pamięci zbiorowej i jednostkowej. *Wyznania i perswazje*. Red. M. Koško. T. I. Poznań 1998, s. 41–47.

¹³ Szacka B.: *Pamięć...*, s. 28.

¹⁴ *Ibidem*, s. 28.

¹⁵ Lowenthal D.: *The Past is a Foreign Country*. Cambridge 2005, s. 251; D. Lowenthal – geograf, emerytowany profesor University College of London, zajmuje się badaniami nad krajobrazem kulturowym i związkami między historią a dziedzictwem kulturowym.

W systemach totalitarnych pamięć zbiorowa staje się oczywiście przedmiotem manipulacji ze strony władzy, jest narzucana społeczeństwu, które ma z reguły inną, własną, „nielegalną” wersję pamięci¹⁷. Jednak również w systemach demokratycznych władza próbuje wikłać pamięć zbiorową w bieżącą politykę i upowszechniać swoją wizję historii¹⁸. Przeszłość i jej artefakty były jednak uwikłane w teraźniejszość od zawsze. Krzysztof Pomian pisząc o kolekcjach weneckich w XVII wieku mówi m.in. o inskrypcjach jako źródłach do historii lokalnej i narodowej, o tym, że są one „uznawane przez kolekcjonerów, historyków-epigrafików i dość znaczną część ludności za relikty wspólnej przeszłości, składniki tożsamości zbiorowej. Dlatego też mają one (...) znaczenie polityczne. Albo raczej: dlatego, że mają znaczenie historyczne, mają również znaczenie polityczne, które przejawia się (...) w sferze kultury”¹⁹.

Rozwój badań historycznych związanych z historią i pamięcią połączony jest niekiedy ze wzrostem roli państwa w tej dziedzinie, które poprzez tworzenie bądź stopniowe zawłaszczanie różnego typu inicjatyw upamiętniających czyni je elementem tzw. polityki historycznej, w której mieści się także oddziaływanie na formowanie pamięci zbiorowej. Pojawiły się także nowe możliwości techniczne, które sprawiły, że głos świadków lub ofiar jest słyszalny niemal wszędzie i stosunkowo łatwo dostępny (Internet, archiwa online, telewizja). Badacze zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt, który przyczynił się do zwiększenia zainteresowania przeszłością, zwłaszcza na Zachodzie. Jest nim... dostatek. Wzrost gospodarczy spowodował upowszechnienie się edukacji w szkołach wyższych, ogólne podniesienie poziomu wykształcenia społeczeństw i konieczność stworzenia dla ich potrzeb rozrywki na wyższym poziomie, całego „przemysłu kulturalnego”, turystyki. Z jednej strony państwa posiadają środki, aby inwestować np. w muzea, z drugiej strony społeczeństwo stać na to, by korzystać z tego typu rozrywki²⁰. Dostatek i ogólny wzrost poziomu życia wpłynął na zmiany w strukturze demograficznej społeczeństw. Żyjący stosunkowo długo dziadkowie mogą więc przyprowadzać swe wnuki do muzeów, by pokazać im np. narzędzia, których używali w młodości bądź fotografie z pola bitwy, w której brali udział w czasie wojny. W ten sposób historia ogólna staje się składnikiem historii rodzinnej, co również powoduje wzrost zainteresowania przeszłością. Zwłaszcza muzea typu martyrologicznego, muzea pamięci na



Tablica informacyjna umieszczona nad wejściem do cel byłego aresztu gestapo przy ul. Pomorskiej, 2007, fot. G. Jeżowski

terenach byłych obozów koncentracyjnych stają się celem tego typu „turystyki”, przybierającej niekiedy formę bardzo osobistej pielgrzymki.

II.

Muzea traktowane jako „arsenały” pamięci doskonale wpisują się w ów dyskurs pamięci, a ich działalność w tym względzie jest przedmiotem wielu analiz, dyskusji, niekiedy sporów. Często są one krytykowane za swój pryncypializm w przedstawianiu przeszłości, a tym samym za pretendowanie do roli instytucji deponujących i kreujących „jedynie słuszną” wizję pamięci. Mariusz Bryl w szkicu na temat wizji muzeum według Hansa Sedlmayra, napisał nawet, że współczesne muzea, zwłaszcza historyczne, stają się „groteskowymi «centrami pamięci», których celem jest ideologicznie motywowana i manipulowana «mumifikacja» przeszłości”²¹. David Lowenthal stwierdził, że muzea pozbawiają przeszłość życia przez to również, że przedmioty w nich przechowywane są niedotykane, nieużywane, zmumifikowane²².

Wyrażenia „muzeum” i „pamięć” wydają się być nierozdzielnie ze sobą związane. Mówi się o muzeum jako banku pamięci, miejscu deponowania pamięci, miejscu, gdzie dokonuje się jej wizualizacja. Krzysztof Pomian pisał o muzeum współczesnym jako o świątyni, w której społeczeństwo jednoczy się,

¹⁶ *Ibidem*, s. 348.

¹⁷ Zob. np. Adamska J.: *Pamięć i miejsca pamięci w Polsce po II wojnie światowej*. „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa” 1998, nr 1, s. 4–11; Wolff-Powęska A.: *Zwycięzcy i zwyciężeni. II wojna światowa w pamięci zbiorowej narodów*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2, s. 3–41; Sawicki J.Z.: *Bitwa o prawdę: historia zmagania o pamięć Powstania Warszawskiego*. Warszawa 2005.

¹⁸ Por. najnowsze wydarzenia polityczne w Polsce, zapowiedzi powołania Narodowego Instytutu Wychowania, kontrowersyjne pomysły wprowadzenia tzw. wychowania patriotycznego w szkołach, politykę ministra kultury, który „z ministerstwa kultury pragnie uczynić centralę krzewienia patriotyzmu, miłości do historii i narodowej tradycji” – zob. Sarzyński P.: *Przodem do tyłu*. „Polityka” 2006, nr 19, s. 68–69.

¹⁹ Pomian K.: *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVIII wiek*. Warszawa 1996, s. 124–125; K. Pomian – polski historyk, filozof, eseista, profesor francuskiego Krajowego Ośrodka Badań Naukowych, związany z paryską „Kulturą”, autor prac z zakresu filozofii współczesnej, historii i muzealnictwa, od 2001 r. dyrektor Muzeum Europy w Brukseli.

²⁰ Winter J.: *The Generation of Memory...*

²¹ Bryl M.: Hans Sedlmayr: muzeum jako symptom „epoki bez Boga”. W: *Muzeum sztuki. Antologia*. Red. M. Popczyk. Kraków 2005, s. 71; H. Sedlmayr (1896–1984) – austriacki historyk sztuki, profesor Uniwersytetu w Wiedniu i w Monachium, zajmował się teorią sztuki, filozofią kultury, autor pracy *Verlust der Mitte* (Salzburg–Wien 1948), w której dowodził, że sztuka współczesna od czasów średniowiecza utraciła centrum, jakim powinien być dla niej człowiek.

celebrując ten sam kult narodu i jego przeszłości. Muzea odgrywają według niego rolę pomostów między przeszłością a przyszłością. Przedmioty przychodzą z niewidzialnej sfery przeszłości i wracają do niewidzialnej sfery przyszłości²³. Wiele muzeów, zwłaszcza w krajach anglosaskich, ma w swej nazwie słowo *memory* (pamięć). W Polsce tak nazywane są przeważnie muzea – miejsca pamięci, muzea martyrologii i wojny, np. Muzeum Pamięci Narodowej 1939–1956 w Kielcach, Muzeum Pamięci Narodowej „Apteka pod Orłem” w Krakowie. Według wielu muzeologów esencją muzeum jest właśnie dbałość o powierzony im depozyt pamięci. Zastanawiając się nad problematyką prywatyzacji muzeów, członek ICOM i dyrektor Musée de l'alimentation w Vavey w Szwajcarii (Muzeum Żywności) Martin R. Schärer, zadał pytanie, kto powinien stać na straży pamięci zbiorowej, opowiadając się jednocześnie za tezą, iż wielkie, narodowe muzea, mające pod opieką kolekcje będące światowym dziedzictwem kultury i komponentem pamięci zbiorowej, powinny znajdować się zawsze pod opieką państwa, które winno stać na straży dziedzictwa²⁴.

Same muzea znajdują się niekiedy w trudnej sytuacji, zmuszone do nadawania jednej ze swych podstawowych funkcji większego znaczenia niż mają pozostałe. Tą funkcją jest udostępnianie i niekiedy edukacja. Muzea, na fali komercjalizacji, postulatów „odmuzealniania”, ale też w wyniku kłopotów finansowych, stają się głównie centrami spędzania wolnego czasu, miejscem rozrywki²⁵.

Z drugiej strony to właśnie muzeum, zasobne w różnego rodzaju pamiątki przeszłości, staje się bazą, na podstawie której poznajemy swą tożsamość kulturową, narodową, uczymy się siebie i innych. Aby tak się stało, nie może ono jednak pełnić funkcji jedynie edukacyjnej, a przedmiot muzealny winien bardziej stać się podmiotem i symbolem. Wymaga to pracy zarówno ze strony twórcy ekspozycji, jak i zwiedzającego, którzy powinni unikać sztafepowego podejścia do przestrzeni mu-

zeum, ale otworzyć się na zdarzenia muzealne umożliwiające pokazanie przeszłości w kontekście teraźniejszości²⁶.

Muzeum, jako instytucja deponująca pamięć, może stać się miejscem, gdzie tę pamięć się odzyskuje. Niekiedy jest to pamięć zbiorowa, jak w przypadku słynnej wystawy *Polaków portret własny* (Muzeum Narodowe w Krakowie, 1979), a niekiedy indywidualna. W dosłownym tego słowa znaczeniu taką funkcję miały do spełnienia muzea waszyngtońskie, które udostępniły swoje mury uczestnikom projektu *Remembrance of Things: How Museums and Memory Shape One Another* (Pamięć rzeczy. Jak muzea i pamięć kształtują się wzajemnie), przygotowanym przez amerykański Smithsonian Instytut i Fundację Alzheimera i Pamięci Kultury. Obiekty muzealne stały się impulsem wywołującym wspomnienia u osób dotkniętych chorobą Alzheimera²⁷.

Nad funkcją muzeów jako instytucji nie tylko przechowywujących, ale i kreujących pamięć zbiorową zastanawiali się m.in. artyści biorący udział w Biennale Sztuki w Stambule (2006). Izraelski artysta Michael Blum stworzył nieistniejące muzeum – pułapkę, poświęcone pamięci wykreowanej przez siebie, fikcyjnej postaci Safiye Behar, tureckiej feministki i marksistki żydowskiego pochodzenia, kochanki prezydenta Mustafy Kemala Atatürka. W „muzeum” zgromadził nieistniejące w rzeczywistości dokumenty, listy, należące do niej przedmioty itp. Zwiedzający z wielką łatwością przyjmowali prezentowane treści, przywracające rzekomo pamięć o zapomnianej bohaterce historii Turcji z końca XIX wieku. W tym przypadku „zwiedzających zwiodła wiara w moc naukowych faktów, których siła perswazji okazała się bezdyskusyjna”²⁸.

Podobną funkcję spełniała wystawa czasowa zatytułowana *Strażnicy Doków*, otwarta we wrześniu 2005 roku na terenie Stoczni Gdańskiej w związku z obchodami 25. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych. Współcześni artyści zajęli się tematem pamięci kulturowej i pamięci zbiorowej – jej tworzeniem, zmienianiem się, a także czynnikami, które wpłynęły na nasze widzenie i pamiętanie tamtych wydarzeń. Jednym z nich był film Andrzeja Wajdy *Człowiek z żelaza* (1981), który będąc przeciw kreacją artystyczną, jest przyjmowany niekiedy za autentyczny zapis tamtych wydarzeń. Tytułowi strażnicy to, w dosłownym tego słowa znaczeniu, przedstawiciele koncernu zarządzającego stoczną. Strażnikami są jednak ci wszyscy, którzy strzegą pamięci stoczni – symbolu i tej wersji wydarzeń, z którą czują się związani (uczestnicy wydarzeń, politycy, media itd.)²⁹.

III.

Szczególnego typu muzeami są muzea – miejsca pamięci, zwane w Polsce muzeami martyrologicznymi lub muzeami martyrologii. Zwykle znajdują się w autentycznych budynkach, będących miejscami kaźni, obozami. Powstawały głównie po zakończeniu II wojny światowej na terenach byłych obozów koncentracyjnych (KL Auschwitz-Birkenau, KL Majdanek). Jak pisał Tomasz Kranz, historyk, dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku, określenie tego typu muzeum jako „muzeum martyrologicznego”, „muzeum martyrologii” pojawiło się w Polsce po 1945 roku i było wyrazem patrzenia na historię przez pryzmat narodowych cierpień, „martyrologii narodowej”³⁰.

²² Lowenthal D.: *The Past is...*, p. 356.

²³ Pomian K.: *Zbieracze i osobliwości...*, s. 62.

²⁴ Schärer M.R.: *Who will Guard Collective Memory?*. „ICOM News” [online] 2002, no 2 [dostęp 30 VI 2007]. Dostępny w Internecie: <http://icom.museum/autonomy.html>.

²⁵ Newhouse V.: W stronę nowego muzeum. W: *Muzeum sztuki...*, s. 589–593.

²⁶ Michera W.: *O symbolicznym dotykaniu rzeczywistości*. „PSL. Konteksty” 1994, nr 1–2, s. 82–84.

²⁷ *Material Matters* [online] 2006, nr 54, s. 3 [dostęp 18 VII 2006]. Dostępny w internecie: http://www.si.edu/research/research_material_matters.pdf.

²⁸ Ziółkowska M.: *Precyzyjne preparacje: Michael Blum i Kahil Rabah*. „Obieg–Teksty” [online] 5 VI 2006 [dostęp: 20 VI 2006]. Dostępny w internecie: http://www.obieg.pl/text/mz_preparacje.php.

²⁹ *Przepisywanie historii. O wystawie „Strażnicy Doków”, historii i pamięci rozmawiają Ewa Małgorzata Tatar i Dominik Kurylek* [online] 6 XII 2005 [dostęp 18 VIII 2007]. Dostępny w internecie: http://www.bunkier.art.pl/index.php?section=teksty_bunkier&sub=archiwum&tid=teoria&more=25.

³⁰ Na temat nazewnictwa patrz: Kranz T.: *Muzea – miejsca pamięci w wymiarze społeczno-politycznym*, „Przeszłość i Pamięć” 1998, nr 3, s. 6–12.



Uroczyste obchody Dnia Pamięci, zorganizowanego przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa dla uczczenia pamięci ofiar gestapo w Krakowie, wrzesień 2007, fot. G. Jeżowski

W latach 60. XX wieku, kiedy rozpoczęły się starania o utworzenie w byłej siedzibie krakowskiego gestapo muzeum, miało ono nosić nazwę „Muzeum Martyrologii i Walki 1939–1945”. Ostatecznie powstało jako oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa pod nazwą „Walka i męczeństwo Polaków w latach 1939–1945”. Według Tomasza Kranza określenie „muzeum martyrologiczne” nie oddaje w pełni charakteru tego typu muzeów, jako „specyficznych przestrzeni historycznych i psychospołecznych”. Dlatego za bardziej właściwy uznał on termin „muzeum upamiętnienia” lub „muzeum – miejsce pamięci”³¹.

W 2001 roku przy *International Council of Museums* (ICOM) z siedzibą w Paryżu powołano w Barcelonie *International Committee of Memorial Museums in Remembrance of the Victims of Public Crimes* (IC MEMO) – międzynarodowy komitet zabiegający o tworzenie muzeów – miejsc pamięci. Według IC MEMO muzea pamięci, upamiętniające ofiary zbrodni, są specyficznym typem muzeów historycznych, jednak zasadniczo różnią się od nich, a także od tradycyjnych muzeów pamięci poświęconych lokalnej zbiorowości, bohaterom narodowym itp. Muzea pamięci nowego typu, jak się również określa takie miejsca, znajdują się w opozycji do ideologii, której konsekwencją były przemoc i zbrodnie. Szczególną rolę odgrywają tu muzea usytuowane w „naturalnych” miejscach, związanych m.in. z holocaustem, II wojną światową, prześladowaniami politycznymi. Przeznaczeniem tych muzeów jest upamiętnianie ofiar zbrodni motywowanych względami ideologicznymi. Muzeum pamięci nowego typu powinno być skoncentrowane z jednej strony na upamiętnia-

niu ofiar, a z drugiej, poprzez pokazywanie konsekwencji łamania praw człowieka, na edukacji. Instytucje te współpracują z ofiarami zbrodni i instytucjami pokrewnymi, a ich praca ma także socjopsychologiczny charakter. Ich wysiłki do upowszechniania wiedzy o wydarzeniach historycznych są moralnie ugruntowane, a celem jest ustanawianie konkretnych relacji z teraźniejszością, bez porzucania perspektywy historycznej³².

Problematyka dotycząca muzeów – miejsc pamięci jest szczególnie dyskutowana w Niemczech, gdzie sprawą „podwójnej przeszłości”, tj. upamiętniania ofiar nazizmu i komunizmu, zajęła się specjalna komisja Bundestagu³³. W raporcie tej komisji sprawa upamiętniania i w ogóle tzw. kultury pamięci jest przedstawiana jako niezwykle ważna dla społeczeństwa niemieckiego i pojmowana jako zadanie ogólnopaństwowe i ogólnospołeczne. Podkreśla się międzynarodowy charakter miejsc pamięci, a także ich znaczenie dla demokracji i dla narodowego samookreślenia Niemców. Jak napisano w raporcie „szczególne znaczenie muzeów upamiętniania polega na autentyczności miejsc historycznych. Przez bezpośrednie zetknięcie się z widocznymi śladami historii lu-

³¹ *Ibidem*; takie nazewnictwo funkcjonuje również w krajach zachodnich – Memorial Museum, Gedenkstätte, Gedächtnis Museum.

³² Zob. IC Memo [online]. Dostępny w internecie: <http://www.gedenkstaettenforum.de:8080/icom/en/gru.htm>.

³³ Kranz T.: *Niemiecka koncepcja muzeów – miejsc pamięci*. „Przeszłość i Pamięć” 1999, nr 1, s. 75–78.

dzie przybliżają się do niej i gotowi są do przyjęcia tego, co wydarzyło się w tych miejscach i poza nimi. Żałoba, pamięć, nauka są tutaj nierozdzielnie ze sobą związane. Natomiast mówiąc o zadaniach na polu edukacji zwrócono uwagę, iż ten, kto wyjaśnia zbrodnie polityczne lub zbrodnie przeciwko ludzkości oraz losy ofiar tych zbrodni, musi mówić o prawie i sprawiedliwości, o prawach człowieka i obywatela³⁴. Analizując funkcje muzeów miejsc pamięci Tomasz Kranz stwierdza, że są one nośnikami przeszłości, komponentami kultury pamięci, podmiotami komunikacji historycznej oraz ośrodkami oddziaływania społecznego³⁵.

W okresie PRL muzea martyrologiczne były oczywiście elementem oficjalnej polityki władz. Poddane ideologizacji, współtworzyły obraz urzędowej wersji historii³⁶. Obecnie próbuje się tym miejscom przywracać tę pamięć, która nie mogła dochodzić do głosu z przyczyn politycznych. Rodzi to niekiedy konflikty, jak niedawny spór wokół KL Auschwitz – wówczas problematyka ta pojawia się także w dyskursie publicznym. W zasadzie jednak zagadnieniami muzeów – miejsc pamięci interesuje się społeczeństwo i rząd okazjonalnie. Jeśli już, to jedynie w odniesieniu do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, i to raczej mając na uwadze międzynarodowe znaczenie tego miejsca – największego cmentarza Europy i najbardziej przejmującego symbolu nazizmu. Pozostałe obozy koncentracyjne i obozy zagłady nie budzą większego zainteresowania. Brak jest nawet jasnych aktów prawnych, określających charakter miejsc pamięci. Ustawa o ochronie byłych hitlerowskich obozów zagłady z 7 maja 1999 roku, zwanych Pomnikami Zagłady, mówi, że są nimi tereny, na których są położone: Pomnik Męczeństwa w Oświęcimiu, Pomnik Męczeństwa na Majdanku, Muzeum Stutthof w Sztutowie, Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, Muzeum Martyrologiczne-Obóz w Chełmnie nad Nerem oraz Muzeum Byłego Obozu Zagłady w Soboborze. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, sprawująca opiekę nad miejscami pamięci i grobami wojennymi, działa na podstawie przepisów ustawy z 28 marca 1933 roku o grobach i cmentarzach wojennych (!).

Nie ma natomiast ustawy o miejscach pamięci narodowej, które w zasadzie pozostawiono pod opieką samorządów lub po prostu ludzi dobrej woli. Niekiedy miejsca te są zadbane i pamięć o nich jest żywa wśród społeczności lokalnej. Częściej

jednak są opuszczone i niszczone przez upływ czasu, a niekiedy są świadomie dewastowane przez wandalów. Konieczność ich ochrony nie zawsze jest rozumiana nawet przez organy administracji państwowej, tj. wojewódzkich konserwatorów zabytków. Potrzeba było częściowego zniszczenia miejsca pamięci, jakim są cele byłego aresztu gestapo w Zakopanem, w willi „Palace”, by konserwator wpisał ten obiekt do rejestru zabytków i w konsekwencji mógł zostać objęty ochroną prawną³⁷. Mimo od lat czynionych starań, nie udało się wpisać do rejestru cel byłego aresztu gestapo przy ul. Pomorskiej 2 w Krakowie. Do dzisiaj właściwie nie została uporządkowana sprawa upamiętnienia terenu byłego obozu koncentracyjnego Płaszów w Krakowie. Władze miasta dbają jedynie o pomnik poświęcony pamięci ofiar obozu i obszar wokół niego. Pozostały kilkudziesięciohektarowy teren, w tym pozostałości cmentarzy gminy żydowskiej i ruiny domu przedpogrzebowego, zarósł gęszczem chwastów, jest miejscem biwakowania i spożywania alkoholu! Takich miejsc w skali kraju jest z pewnością bardzo wiele.

W zasadzie sytuacja miejsca pamięci narodowej przy ul. Pomorskiej w Krakowie, gdzie w latach 1939–1945 znajdowała się siedziba Komendy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Kraków, wyglądała niewiele lepiej. Sam budynek Domu Śląskiego już przed wojną był swego rodzaju miejscem pamięci i wyrazem hołdu mieszkańców Krakowa dla powstańców śląskich. Powstał z inicjatywy osób skupionych w Związku Obrony Kresów Zachodnich. Podczas ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu 12 lipca 1931 roku, ks. biskup Stanisław Rospond powiedział m.in. „przyszli jego mieszkańcy będą się musieli przejąć tradycją przodków, tradycją ludu górnośląskiego, który mimo sześciowiekowej niewoli „nie rzucił ziemi, skąd nasz ród”³⁸. Dom Śląski, założony, jak napisano w akcie erekcyjnym, „ku pożytkowi kultury i nauki” oraz jako symbol „trwałej i niezniszczalnej łączności odwiecznie polskiego Śląska z prastarą Piastów i Jagiellonów stolicą”, został oddany do użytku w 1936 roku i przez trzy lata był siedzibą Polskiego Związku Zachodniego³⁹, mieściły się w nim schronisko i akademik dla młodzieży ze Śląska studiującej w Krakowie. Obecnie ta symbolika Domu Śląskiego została zapomniana, a budynek, jeżeli w ogóle z czymś kojarzy się mieszkańcom miasta, to właśnie z okresem 1939–1945 i ewentualnie okresem tużpowojennym. Napis na budynku umieszczony od strony ul. Królewskiej „Dom Śląski LOK” jest swoistym, ahistorycznym kuriozum.

We wrześniu 1939 roku budynek został zajęty przez niemieckie formacje policyjne, a od listopada tego roku do stycznia 1945 roku pełnił funkcję głównej siedziby okupacyjnego aparatu represji w Krakowie. Słowa „Pomorska” i „gestapo” były w czasie wojny synonimami terroru i okrucieństwa. W budynku toczyły się śledztwa gestapo i odbywały przesłuchania aresztowanych. W piwnicach do dzisiaj zachowały się trzy cele byłego aresztu, na ścianach których widnieją inskrypcje wykonane przez więźniów.

Potrzeba upamiętnienia ofiar okupacyjnego terroru zrodziła się zaraz po zakończeniu wojny i była inicjatywą oddolną, której pomysłodawcy sami byli więźniami tego gmachu. Pierwszą tablicę pamiątkową ufundował i wykonał we własnym zakresie były więzień gestapo, mistrz kamieniarki

³⁴ Raport komisji Bundestagu *Przewidywanie następstw dyktatury SED w procesie przywracania jedności Niemiec*. „Przeszłość i Pamięć” 1999, nr 1, s. 84.

³⁵ Kranz T.: *Muzea – miejsca pamięci...*, s. 6–12.

³⁶ Por. np. Dymitrów E.: *Niemcy i okupacja hitlerowska z oczach Polaków*. Warszawa 1987.

³⁷ Por. Filar A., Leyko M.: *Palace. Katownia Podhala*. Warszawa 1970, Galica W.: *Muzeum „Palace” – wyszło na jaśnie!*. „Tygodnik Podhalański” 2002, nr 47, s. 25.

³⁸ Salwiński J.: *Dom Śląski w Krakowie. Geneza, historia, teraźniejszość*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2004, z. 22, s. 149.

³⁹ Organizacja powstała w 1934 r. z przekształcenia się Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ).



Podwórko Domu Śląskiego i wejście do cel aresztu gestapo, 2006, fot. G. Jeżowski

Franciszek Łuczywo. Została odsłonięta w obecności prezydenta miasta Stefana Wolasa 1 listopada 1945 roku, w ramach obchodów Święta Poległych (!). Widniał na niej tekst: „Miejsce pamiętne męczeństwem Polaków/ w latach 1939–1945./ Pokój i chwała pamięci ofiar/ barbarzyńców niemieckich”. Dawne cele były wówczas odwiedzane przez rodziny ofiar i traktowane jak cmentarz. Składano tam kwiaty i palono znicze. W styczniu 1946 roku prawowity właściciel domu, Polski Związek Zachodni (PZZ), odzyskał budynek od wojska. Jednak w 1950 roku PZZ został zlikwidowany poprzez połączenie go z Ligą Morską, a ta z kolei w latach 60. XX wieku weszła w skład Ligi Obrony Kraju (LOK). W budynku już od jesieni 1945 roku funkcjonował również akademik. Cele byłego aresztu znajdowały się pod opieką administratora Domu Śląskiego. Pamięć o „Pomorskiej” funkcjonowała raczej jako pamięć rodzinna i w środowisku byłych więźniów. Władze organizowały okazjonalne „akademie” i uroczystości podczas świąt państwowych. Jednak na co dzień budynek funkcjonował zwyczajnie. Przez pewien okres nie istniała nawet nazwa ulicy, którą z Pomorskiej zmieniono na ul. Józefa Wybickiego. Nie było też mowy o innej niż tablica formie upamiętnienia tego miejsca. Być może było to spowodowane faktem, że władze komunistyczne w kilka lat po wojnie zdecydowały, że „materiał martyrologiczny należy zmniejszyć do minimum”, że właściwsze z propagandowego punktu widzenia będzie pokazywanie walki i zwycięstwa nad Niemcami niż klęski, upokorzenia i cierpienie⁴⁰. Jak pisała Jo-

anna Wawrzyniak, gdyby kierować się ówczesną propagandą można by odnieść wrażenie, że w niemieckich obozach koncentracyjnych przebywali tylko uczestnicy tzw. ruchu oporu, komuniści i bojownicy Armii Ludowej. Cierpienia ludności cywilnej spowodowane polityką okupanta nie były ważne, nie nadawały się do propagandowego wykorzystania. Całkowicie w zasadzie „zapomniano” o cierpieniach ludności żydowskiej. Dopiero na fali odwilży 1956 roku pozwolono mówić o Armii Krajowej, ale tylko jako jednym z podmiotów uczestniczących w działalności konspiracyjnej. Być może właśnie z powodu niechętniej postawy władzy nie doszło do wcześniejszego utworzenia przy ul. Pomorskiej muzeum. Dopiero w latach 60. XX wieku dzięki staraniom środowiska kombatanckiego i Muzeum Historycznego Miasta Krakowa przeprowadzono pierwsze prace konserwatorskie w byłych celach gestapo i dokonano inwentaryzacji inskrypcji. W 1972 roku ukazała się pierwsza publikacja na temat historii tego miejsca, autorstwa Stanisława Czerpaka i Tadeusza Wrońskiego *Ul. Pomorska*, zawierająca zestawienie inskrypcji z cel. Od tego czasu trwały starania o utworzenie muzeum w Domu Śląskim, zakończone ostatecznie sukcesem w 1981 roku.

⁴⁰ Wawrzyniak J.: Pamięć negocjowana, czyli o sporach wokół postaci kombatanta w Polsce komunistycznej (1956–1968). W: *Wobec przeszłości...*, s. 96.



Zajęcia edukacyjne dla młodzieży przeprowadzane w sali wystawowej MHK przy ul. Pomorskiej, 2005, fot. G. Jeżowski

Zanim jednak powstało muzeum, w 1972 roku w krakowskiej galerii Pryzmat pokazano wystawę fotografii inskrypcji i rysunków z cel. Wystawa była recenzowana w kilku czasopismach, jako „godna popularyzacji”. W „Kulturze” Andrzej Osęka opisał natomiast reakcje zwiedzających, które wiele mówią o stanie „pamięci o Pomorskiej”: obojętność, znudzenie, ewentualnie potraktowanie rysunku wykonanego przez więźnia jedynie w kategoriach estetycznych⁴¹. Sam autor tekstu, nie wiedząc czemu, pisząc o Domu Śląskim jako o siedzibie gestapo, podaje daty 1943–1945. Faktycznie, zachowane inskrypcje pochodzą jedynie z tych lat, jednak wiadomo, że areszt funkcjonował tam w zasadzie od początku przejścia budynku przez okupanta, czyli od września 1939 roku. Z kolei na kamiennej tablicy umieszczonej nad wejściem do byłych cel gestapo, prawdopodobnie w la-

tach 70. XX wieku, umieszczono napis: „Miejsce kaźni hitlerowskiej 1939–1944”, choć inskrypcje w celach świadczą o tym, że były one używane do połowy stycznia 1945 roku.

Po zmianach społeczno-politycznych w Polsce w 1989 roku doszło w Domu Śląskim do sytuacji, która każe postawić pytanie o możliwości oddziaływania takich miejsc dzisiaj, o ich obecność w pamięci zbiorowej, a także o możliwości wpływu muzeum na kształt owej pamięci. Właściciel budynku, a tym samym właściciel „miejsca pamięci”, wynajął komercyjnej spółce salę zlikwidowanego kina „Wolność”, mieszczącego się w Domu Śląskim. Ta natomiast urządziła w niej dyskotekę, która funkcjonowała przez kilka lat, mimo protestów wielu środowisk i instytucji. Obecnie (2007) jej miejsce zajmuje salon Bingo i zakłady sportowe.

Warunkiem pamięci jest wiedza. Dlatego podstawowym zadaniem muzeum w Domu Śląskim jest kultywowanie pamięci ofiar i edukacja, upowszechnianie wiedzy na temat wydarzeń, jakie się tutaj rozegrały. Muzeum od początku składało się z dwóch części: cel byłego aresztu gestapo oraz z wystawy stałej prezentującej historię Krakowa w latach 1939–1945⁴². W 1998 roku wystawa została zmieniona i obecnie prezentuje dzieje Krakowa w latach 1939–1956, a więc obejmuje również okres stalinizmu.

Cele są udostępnianie niemal bez ingerencji w ich charakter, nie ma żadnych dodatkowych eksponatów z wyjątkiem kopii, z pozoru zwykłego, krosna od stołu, które

⁴¹ Osęka A.: *Rysunek w celi gestapo*. „Kultura” 1972, nr 6 s. 6.

⁴² Na temat historii tego miejsca, a także muzeum zob. m.in.: Czerpak S., Wroński T.: *Ulica Pomorska*. Kraków 1972; Wroński T.: *Każń Polaków przy ul. Pomorskiej w Krakowie w latach 1939–1945*. Warszawa 1985; Salwiński J.: *Pomorska 2. Oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Dorobek, potrzeby, perspektywy*, „Sowi-niec” 2001, nr 19, s. 137–148; Bednarek M., Salwiński J.: *Pomorska. Przewodnik po miejscu pamięci narodowej i oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*. Kraków 2003; Salwiński J.: *Dom Śląski...*, s. 144–166.

jednak w rękach gestapo stało się jednym z narzędzi tortur. Pozwala to zachować specyficzną aurę tego miejsca, stwarza odwiedzającym możliwość refleksji, nie rozprasza nadmiarem przedmiotów.

Cele byłego aresztu są zatem głównie miejscem refleksji, pamięci, natomiast funkcje edukacyjne pełni wystawa stała. Zmiany w jej scenariuszu, jakie zaszły w ciągu prawie ćwierćwiecza funkcjonowania ekspozycji, są również wyrazem zmian społeczno-politycznych, które miały miejsce w Polsce po 1989 roku, dopuszczeniem do głosu i do pełniejszego zaistnienia w pamięci zbiorowej takich wydarzeń, jak Katyń czy działalność aparatu represji w Polsce po 1945 roku. Przy okazji otwarcia nowej wersji wystawy stałej w 1998 roku okazało się, że nie można lekceważyć obrazu tamtych wydarzeń w pamięci zbiorowej i należy być ostrożnym w ustalaniu relacji między eksponatami muzealnymi. Autorzy scenariusza umieścili obok siebie portrety arcybiskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy i generalnego gubernatora Hansa Franka, jako osób sprawujących władzę w Generalnej Guberni. W zamyśle autorów było zapewne przeciwstawienie tych dwóch postaci i roli, jaką pełnili w Krakowie (władza duchowa – „nasza”, prawowita i władza realna – obca, narzucona). Jednak wśród zwiedzających takie zestawienie miało posmak skandalu. Jeden z nich z oburzeniem mówił: „To wygląda tak, jakby kardynał kolaborował z Niemcami!”⁴³. Ostatecznie ten fragment ekspozycji został zmieniony.

Jedną z cech specyficznych muzeów – miejsc pamięci jest spoczywający na nich obowiązek przechowywania pamięci o ofiarach, a przez to kontakt z byłymi więźniami i ich rodzinami. Niekiedy zadania stawiane przed muzeum przez te osoby są niezmiernie trudne do realizacji i wymagają szczególnej delikatności i wyczucia. Wiadomo, że ekspozycje muzealne ze względu na upływ czasu, wymagania konserwatorów oraz nowych pokoleń odbiorców muszą być co jakiś czas zmieniane i unowocześniane, co wiąże się niekiedy z rezygnacją z prezentowania niektórych eksponatów. Tymczasem dla większości darczyńców złożenie dokumentów i pamiątek w muzeum łączy się w oczywisty sposób z przekonaniem, że będą one prezentowane, że w ten sposób zostanie utrwalona pamięć o ich cierpieniu i ofierze. Muzeum pojmują jako instytucję stałą, niezmienną i godną tego, by powierzyć jej depozyt pamięci.

W ciągu kilku ostatnich lat muzeum styka się również z innym rodzajem pamięci o Pomorskiej. Mianowicie mówi się o Domu Śląskim jako o miejscu prześladowań działaczy niepodległościowych w okresie powojennym. Pracownicy muzeum coraz częściej spotykają się u zwiedzających z przekonaniem, że w Domu Śląskim mieścił się po wojnie areszt Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Krakowie. Opinię taką rozpowszechniają niektóre środowiska kombatanckie, które nawet przywołują muzeum do porządku i nakazują umieszczenie takich treści na tablicy informacyjnej. Dodatkowo, jak pisał Jacek Salwiński, „opinie o UB-eckiej przeszłości Domu Śląskiego stały się tzw. faktem prasowym, często powtarzanym przez dziennikarzy różnych pism”⁴⁴. Jednak w świetle dotychczasowych ustaleń nie można z całą pewnością wysuwać takich wniosków⁴⁵. Błędne umiejscawianie aresztu komunistycz-

nego aparatu represji w byłej siedzibie gestapo wynika zapewne z faktu bliskiego sąsiedztwa obu tych jednostek. Jak przypomnieli autorzy przewodnika *Pomorska...*, areszt WUBP mieścił się naprzeciwko Domu Śląskiego, w piwnicach zespołu kamienic u wylotu ul. Królewskiej. „Do dzisiaj zachowały się jedynie drzwi jednej z cel aresztu WUBP, na których więźniowie UB zostawiali napisy o podobnym charakterze jak więźniowie gestapo na ścianach cel przy ul. Pomorskiej”⁴⁶.

Jaki charakter w tym kontekście będzie miało to miejsce za kilkanaście, kilkadziesiąt lat? Fakty prasowe, „fakty filmowe”⁴⁷ są również komponentem pamięci zbiorowej, a przeszłość, jak zawsze, jest o tyle interesująca, o ile ma związek z teraźniejszością. W tym wypadku historia działalności jednostek organizacyjnych policji politycznej 1944–1956 (Urząd Bezpieczeństwa, od 1956 roku funkcjonujący pod nazwą Służba Bezpieczeństwa) jest ciągle obecna w dyskursie publicznym.

W ostatnim zupełnie okresie pojawiło się jeszcze jedno skojarzenie z Pomorską, dla wielu, zwłaszcza młodych ludzi, jest to po prostu miejsce realizacji serialu kryminalnego *W-11*.

Muzeum – miejsce pamięci przy ul. Pomorskiej, będące jednym z kilkunastu współużytkowników gmachu, którego administracja nastawiona jest wyłącznie na osiąganie zysku, nie posiada wielu możliwości rozwoju. Wydaje się, że nie ma szans na poszerzenie powierzchni wystawowej bądź urządzenie miejsca, w którym mogłyby być realizowane w nowoczesny sposób zadania, głównie edukacyjne, jakie są stawiane przed tego typu placówkami. Tomasz Kranz pisząc o pedagogice muzeów – miejsc pamięci, definiuje ją jako proces refleksyjny, który prowadzi od pytań związanych z przeszłością do krytycznych pytań dotyczących teraźniejszości. Dodaje, że w związku z odchodzeniem pokolenia, które przeżyło wojnę lub „pamięta” ją z opowieści najbliższych, w niedalekiej przyszłości dokona się transformacja muzeów – miejsc pamięci z instytucji „kultywujących” pamięć, w instytucje tę pamięć „podtrzymujące”, a dokumentowanie przeszłości zmieni się w większym stopniu w jej objaśnianie i opisywanie⁴⁸. Przed muzeum przy ul. Pomorskiej stoi zadanie zmiany ekspozycji, która w nowej wersji z pewnością powinna uwzględniać powyższe uwagi.

Małe muzea – miejsca pamięci, takie jak „Ulica Pomorska”, mimo wielu problemów, z którymi się borykają, stanowią jednocześnie swoiste enklawy, w których zwiedzający mogą obcować z przeszłością nie przetworzoną w sposób nadmierny. Z reguły nie są licznie odwiedzane (choć

⁴³ (AM): *Oddzielić białą kreską. Kardynał Sapieha obok Hansa Franka*, „Dziennik Polski” 1998, nr 88, z dn. 15 IV, s. 17.

⁴⁴ Salwiński J.: *Dom Śląski...*, s. 157.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 156–159.

⁴⁶ Bednarek M., Salwiński J.: *Pomorska. Przewodnik po miejscu pamięci...*, s. 79.

⁴⁷ Por. np. *Człowiek z żelaza*, reż. A. Wajda, *Lista Schindlera*, reż. S. Spielberg.

⁴⁸ Kranz T.: *Edukacja w muzeach upamiętniających ofiary nazizmu*. „Przeszłość i Pamięć” 2000, nr 4, s. 98–106.

w ostatnich latach odnotowuje się stały wzrost liczby zwiedzających), nie ma w nich więc natłoku osób rozpraszających uwagę. W pewnym sensie, najczęściej z powodu niedoinwestowania, ustrzegły się przed swoistą komercjalizacją, jaką towarzyszy wielkim muzeom – miejscom pamięci, a która od lat jest dostrzegana i krytykowana. W takich

miejscach kontakt między muzeum, jego zasobem pamięci, pracownikami a zwiedzającymi jest z reguły głębszy. Wynikająca z rozmiarów tych muzeów swoista intymność sprzyja rozmowie o pamięci, którą te miejsca czy przedmioty wywołują. W ten sposób pamięć indywidualna jest konfrontowana z pamięcią zbiorową, zdeponowaną w muzeum.

Collective memory – museum as a space of memory

Over the past few years we have witnessed a growing interest in the past and in memory as such – in both its individual and collective aspects. The notion of “a place/space of memory” (*lieux de memoire*), by which the famous French historian Pierre Nora means all sorts of manifestations of national, public or social memory has recently entered public discourse. Spaces of memory can be specific physical spaces, as well as any events, images, or films which have become permanent elements of collective memory.

The Historical Museum of the City of Kraków looks after one such specific space of memory: the Silesian House at 2 Pomorska Street in Kraków – a building which in the

period 1939–1945 housed the headquarters of the Kraków unit of Gestapo. The house, with original prison cells which have been preserved from WWII is a silent witness of the Nazi’s policy towards the people of the occupied city, and the inscriptions on the walls present the evidence of the suffering of Gestapo’s victims.

The history of transforming this place into a remembrance site (it finally became a branch of the city museum) demonstrates how the attitudes of various subjects to the issue of remembrance changed over time, how the memory of this place functioned in the past and how it functions today in the consciousness of Kraków’s citizens.